

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 103

Warszawa, 29 grudnia 1947 r.

Rok III

POLSKA — WĘGRY 8:8

punkty zdobywają:

Bazarnik



Rademacher



Szumura



Klimecki



Nasz specjalny wysłannik red. K. Gryzewski telefonuje z Poznania:

POZNAN, 28.12. (tel. wł.). Mecz Polska — Węgry zakończył się remisem 8:8, który do pewnego stopnia jest jednak wykładnikiem sił obu zespołów. Naszym zdaniem, gdyby nie było wyników remisowych — spotkanie moglibyśmy wygrać. Zarówno bowiem Antkiewicz, jak i Chychła nie przegrali swych walk, a nawet zdaniem wielu fachowców, Chychła zasłużył w pełni na wygraną.

Wyniki walk: Bednary wygrywa z Gumowskim, Bazarnik zwycięża Horwatha, Feher bije Antkiewicza, Rademacher wygrywa z Vajdą, Marlon i zwycięża Chychłę, Kołczyński ulega Pappowi, Szumura wygrywa z Homolją, Klimecki zwycięża Horayę.

Sędziowanie meczu było przeprowadzone tym razem bardzo oryginalnie. Neutralny sędzia, Czech, nie przybył, tłumacząc się brakiem wizy. Umówiono się więc z Węgrami, że na punkty będzie sędziował jeden Polak i jeden Węgier, natomiast na ringu będą sędziowali na zmianę Polak i Węgier i to z prawem głosu. Oczywiście w ten sposób co druga walka dawała każdej ze stron stosunek przewagi punktowej 2:1. Tak np. walka Antkiewicza i Chychły, w których wyrok wzbudzały wątpliwość, były sędziowane przy przewadze punktowych sędziów węgierskich.

Drużyna polska wypadła niezłe. Stanowiła pewną całość, a jedyną dziurą była... kategoria średnia, w której kiedyś odnosiliśmy tyle zwycięstw. Przyzwyczajaliśmy się, że Kołczyński zawsze był niezawodnym i najlepszym naszym reprezentantem. Niestety dziś był zdecydowanie najgorszy. Zaczynajmy jednak od początku.

A więc Gumowski sprawił raczej przyjemną niespodziankę: dał z siebie wszystko i był równorzędny przeciwnikowi. Miał dobrego Węgry Bednary. Toruńczyk walkę przegrał nieznacznie, ustępował Węgrowi rytmu, szybkością i pewnością ciosów. Niestety Gumowski walczył niezbyt czysto, idąc często głową do przodu. W każdym razie Polak wypadł dużo lepiej, niż spodziewaliśmy się. Przynajmniej słuszność kapitanowi związkowemu, że wstawił go do reprezentacji. Jak się zdaje Pomorzanie już dojrzał do tego, aby mógł startować częściej w meczach międzynarodowych i nabierał przez to koniecznego szlif.

ANTKIEWICZ ZAWIÓDŁ

Bazarnik nie rozegrał swej walki zbyt błyskotliwie. Miał jednak kilka ładnych posunięć, które przynosiły punkty. Przede wszystkim zdobył się na ładny finisz, który przyniósł mu ostateczne zwycięstwo.

Antkiewicz zawiódł. Przez dwie pierwsze rundy był sztywny i za wszelką cenę chciał zadać mocny i decydujący cios, ale w żaden sposób nie umiał szykować podłoża do takiego uderzenia. Była to jakby szarpanina dość zresztą chaotyczna, która nie doprowadziła do żadnego efektu.

Przez cały okres walki Antkiewicz nie potrafił wyprowadzić ani jednego lewego prostego, a nadto słabo wyczuwał dystans. Może dlatego nie trafił celnie, przując często powierze. Dopiero w trzeciej rundzie przeszedł do desperackiego ataku, który był jednak o wiele spóźniony. W każdym razie Węgier górował nad Polakiem taktycznie, nie czekał na jego ataki, a sam je rozpoczynał i był może tym sposobem wyprowadził Antkiewicza zupełnie z uderzenia.

Rademacher był dobry i pewny w swych poczynaniach. Wniósł na ring pewną myśl przewodnią, która w końcowym efekcie doprowadziła Vajdę do zwyciężenia i zapoznania się z deskami.

Chychła był szybki, stanowczy w decyzjach, dość precyzyjny w swych atakach. Dużym plusem tego zawodnika jest szybkie wyłapywanie luk w gardzie przeciwnika. W dotychczasowych walkach Chychła zawodził na finiszu. Tym razem jednak zdobył się na energiczną kombinację, która zdaniem naszym powinna zdecydować o jego zwycięstwie.

KOLCZYŃSKI — KONIEC!

Kołczyński się skończył — takie zdanie słyszeliśmy wokół nas. Przykro było patrzeć na tego zawodnika, który raczej nie walczył, lecz męczył się na ringu. Kołczyński był wrośnięty w deski i właściwie nie wiedział co czynić ze swymi rękami. Czekał na ataki, a o tym, aby samemu nacierać nie było mowy. Chwilami miałem wrażenie, że Kolka właśnie w tej chwili wstał... od stołu wigilijnego.

Przywieziono go do Poznania samochodem dopiero nad ranem w niedzielę! Już w sobotę w południe Poznań alarmował, że Kołczyński się nie stawia. Zorganizowano więc w Warszawie poszukiwania, wreszcie znaleziono Kołczyńskiego w jego mieszkaniu... w łóżku!

Kołczyński stwierdził, że jest chory. Nadto mówił, że nie został oficjalnie zawiadomiony, że ma walczyć w Poznaniu. Przybył do Poznania wyraźnie z nastawieniem, że walkę przegra.

W obozie węgierskim chcieli się zakłócić, że Papp wygra przez k.o. w I rundzie. Nie wiele brakowało, aby nasi goście zakład ten wygrali. Kolka był bo-

wiem chyba pierwszy raz w życiu czterech razy (!) na deskach.

Osobliwie przyponiał mi się ring w Dublinie: skrzywiona, pełna bólu twarz Kołczyńskiego po ciosie w żołądek. Podobny obraz był w Poznaniu. Po tych uderzeniach Kolka panicznie bał się dalszych ciosów w żołądek i krył dół, zaniedbując górę.

Szumura miał dość słabego przeciwnika. Przez cały czas nie wypuszczał z rąk inicjatywy i w końcowej rundzie zdemolował najzupełniej Homolję.

AMBICJA CZYNI CUD

Klimecki, jak zwykle w spotkaniach międzynarodowych, jest nie do poznania. Zawodnik ten umie zdobyć się na ambicję, dzięki której czyni cuda. Nikt nie uwierzyłby, że bokser, który tak niedawno nie umiał rozwiązać walki z Archakiem, wnieśli się w tak krótkim czasie na zupełnie dobry poziom. Inna sprawa, że Klimecki miał słabego przeciwnika i mało rutynowanego. To jednak nie umniejsza jego zasług, gdyż różnica wieku handicapowała znowu Węgra.

NA RINGU — MYŚLA

Drużyna węgierska stanowi dość zwartą całość i jest dobrze wyrobiona technicznie (Dokończenie na s. 2-cj)

B. reprezentacyjny bramkarz Polski Skazany za zdradę narodu polskiego

BYTOM (kor. wł.). Olbrzymie wrażenie w kołach sportowych na Śląsku, wywołała ponowna rozprawa, jaka toczyła się przeciwko b. reprezentacyjnemu bramkarzowi Polski — Erykowi Tatusiowi z KS Ruch Wielkie Hajduki, oskarżonemu o zdradę narodu polskiego.

W czasie poprzedniej rozprawy Tatusi skazany został na 3 lata więzienia, lecz obrońca jego wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego w Warszawie. Tym wyrok uchylł, polecając ponownie rozpatrzyć sprawę.

Akt oskarżenia zarzuca Tatusiowi, że w okresie okupacji przyjął „volkslistę”, oraz był jednym z przewodników zbrodniczej organizacji SA na terenie Chorzowa.

Oskarżony twierdzi, że to nie on, lecz jego brat był działaczem SA, a niemiecką grupę narodowościową przyjął za namową żony.

Charakterystyczny jest fakt, że już po wojnie Tatusi, zatajając swą okupacyjną działalność, wyjeżdżał do

Szwajcarii, jako bramkarz robotniczej piłkarskiej reprezentacji Polski.

Sąd skazał renegata na półtora roku więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i publicznych na przeciąg lat trzech. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że Tatusia, kilkakrotnego reprezentanta narodowych barw Polski za granicą, obowiązywały w większym stopniu nakazy moralne, tak że stosunkowo szybko uległość wobec Niemców była szczególnie złym przykładem dla pozostałych tysiącznych rzesz sportowców śląskich (Z. O.).

Numer Noworoczny „Przeglądu Sportowego” ukaże się w zwiększonej objętości przy niezmięnionej cenie 10 zł.

Skład drużyny na mecz bokserki Węgry — Polska Południowa w Warszawie 30 b. m.

Węgry	Polska Pld.
musza: Bednar	— Tyczyński
kogucia: Horvath	— Kruza
piórkowa: Feher	— Czortek
lekka: Vayda	— Bibrzycki
połśrednia: Marlon	— Ojahnik
średnia: Papp	— Trzpisowski
połciężka: Tany	— Kolkowski
ciężka: Horay	— Szumura

1 stycznia losowanie w Pucharze Davisa

Za parę dni odbędzie się w Waszyngtonie w obecności Prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. losowanie w Pucharze Davisa.

W strasie europejskiej zgłoszone jest 16 państw m. in. zgłoszona również została Polska. Niedługo już będziemy wiedzieli kogo nam w tym roku los wyznaczy na przeciwnika. Takich, których bójmy mogli pokonać, jest niestety bardzo niewiele.

Nasi tenisiści zaczynają jednak już zapracowywać. Już otwarte zostały korty w hali na Staszewcu, a pojutrze rozpoczyna się pierwsze treningi.

Pierwsza przedolimpijska kadra polskich bokserów - zmontowana

POZNAN, 28.12. (tel. wł.). Przed meczem międzypaństwowym Polska — Węgry obradował w Poznaniu zarząd PZB wraz z przedstawicielami prawe wszystkich okręgów. Zebranie, którego przewodniczył prezes P. Z. B., Bielewicz, powzięło szereg doniosłych decyzji dla sportu bokserkiego przed zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi.

Przed wszystkim ustalona została kadra przedolimpijska. Jak wiadomo, PZB postanowił zorganizować swój pierwszy obóz przedolimpijski od 15 stycznia do 8 lutego 1948 r. w Dziekanowicach pod Gnieznem. Obóz ten prowadzić będzie trener PZB Felks Sztam pod kontrolą wydziału sportowego PZB.

Na powyższy, pierwszy obóz, na wniosek kpt. sportowego PZB, po rzeczowej dyskusji, w której poruszono sprawę powołania w pierwszym rzędzie młodych pięściarzy, rokujących nadzieje na przyszłość, powołano następujących zawodników: waga musza: Gumowski (Pomorze), Tyczyński (Warszawa), Ledtke (Poznań), Kurowski (Wrocław) i Kempa (Śląsk).

kogucia: Bazzanik i Grzywoz (Śląsk), Kruza (Pom.), Matloch (Śląsk), Kudlac'k (Gd), Zieliński II (Gd), Szymanski (Poz).

piórkowa: Antkiewicz (Gd) Marcinowski (Łódź), Dwernicki (Kr), Panke (Poz), Zebrowski (Pom), Delangiewicz (Częstochowa), Czortek (Warszawa), Golyński (Gdański),

lekka: Rademacher (Śl), B'brzycki (Śl), Grimin (Łódź), Szczepan (Wrocław), Adamski II (Poz), Waluga (Wrocław),

połśrednia: Chychła (Gd), Markiewicz (Łódź), Paliński (Pom), Baranowski II (Pom), Kula (Śl), Sznajder (Śl)

średnia: Ambroz (Szczecin), Wilczek (Szczecin) Cebulak (Pom) Trzpisowski (Łódź), Kołczyński (Warszawa),

połciężka: Szumura (Poz), Mechliński (Gd) Kubicki (Częstochowa), Urban'ak (Śl),

Warta ustąpiła Grochów walczy z Wisłą

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawa wyniku meczu bokserkiego Warta — Grochów znalazła właściwie swój epilog. Obie strony doszły do porozumienia polegającego na tym, iż spór zostanie załatwiony polubownie, tj. Warta wycofuje swój protest do PZB, a Grochów... zobowiązuje się do rozegrania w Poznaniu spotkania towarzyskiego z Wartą.

Niezależnie jednak od tego referendum w sprawie interpretacji paragrafu 38 zostanie rozpisane. Będzie to jednak tylko formalność.

Grochów przeto ma prawo do rozegrania dalszych walk o drużynowe mistrzostwo t. zn. z krakowską Wisłą.

ciężka: Stec (Łódź), Rutkowski (Warszawa), Motyka (Rzeszów), Szarek (Szczecin), Kolyško (Poz), Franek (Poz) i Balkowski (Gd).

Na zebraniu przedyskutowano nadto szeroko sprawę narybku, przy czym podkreślono konieczność zwiększenia opieki nad młodzieżą. Zlecono wydanie zakazu startu prec w seniorom dla tych młodzieży, którzy jeszcze nie walczyli w poważniejszych imprezach.

W związku z przygotowaniem olimpijskimi prezes PZB podał do wiadomości, że zarząd czyni sterania o dwa mecze międzypaństwowe w Polsce, oraz o spotkania rewanżowe z Węgrami w Budapeszcie 8 i 10 maja, wreszcie o spotkania ze Szwecją i Finlandią. Terminarz rozgrywek międzypaństwowych byłby pełniejszy, gdyby nie ograniczenia dewizowe.

Jeżeli chodzi o taktykę wyskokową, to wszczęto pertraktacje ze związkiem Czechosłowacji w sprawie zorganizowania zawodów międzypaństwowych juniorów Polska — Czechosłowacja. Wydział wyskokowy podał do wiadomości, że do chwili obecnej na podstawie kartoteki przedwojennej i dotychczas zarejestrowanych jest 48 trenerów i 128 instruktorów i 293 przodowników.

Na zakończenie zebrania udzieleno okręgowi śląskiemu pożyczki, celem pokrycia deficytu, jaki powstał po meczu Polska Południowa — Zw. Radziecki (Olachowski).

DEFILADA POLAKÓW W CHAMONIX



Fragment z zawodów w Chamonix. Druś od lewej (Nr. 16 na piersiach) Józef Daniel Krzeptowski, najlepszy zawodnik polski do kombinacji norweskiej. Obok niego, z orlem na piersiach, utalentowany biegacz W. Wokonowicz

MIĘDZY LINAMI POZNAŃSKIEGO RINGU

(Ciąg dalszy ze str. 1-iej)

nieźnie. Wiemy, że została osłabiona brakiem Bogacza, który ma złamaną rękę i Budaja, operowanego na przepuklinę. Ciężki Bene III ma złamane trzy żebra.

Węgrzy wzięli na ogół więcej myśli niż nasi chłopcy. Starali się walczyć według pewnej linii i w pewnym stylu. Taktycznie przewyższali Polaków i przede wszystkim w ich błędach. Można jednak zarzucić Węgom dość słabe wytrzymywanie tempa w trzeciej rundzie. Najlepszym zawodnikiem Węgrów jest chyba w tej chwili Papp.

Trudno go jednak oceniać na tle Kołczyńskiego, będącego bez formy. Dobry był również Horvath, który imponował szybkością i dobrą pracą nóg. Jak się wydaje należy on do tych bokserów, którym sport bokserki sprawia naprawdę wielką przyjemność. Podobną się też mucha Bednai o dobrym wyrobieniu technicznym. Fakier jest opanowany nerwowo i bynajmniej nie dał się zaszkodzić impulsywności ataków Antkiewicza. W lekkiej Vajda walczył podobnym stylem co i Rademacher. Walka ta stała na dobrym poziomie. Obaj zawodnicy najbardziej prawidłowo i najszybciej wyprowadzali swe ciosy.

O Pappie można powiedzieć tyle, że przypomina nieco Tornię. Jak słusznie przewidywano, nie wytrzymał on w pełnej kondycji trzeciej rundy. Homolya słaby, ale szybki, dzięki czemu wyszło mu kilka celnych lewych sierpów. Horay w ciężkiej — mało rutynowany. Poziada tylko jedną broń — prawą kontrę. Reasumując — dzisiejszy boks nie stał na wielkim międzynarodowym poziomie. Niektóre walki były wprawdzie poprawne i nawet dobre, ale nie zauważyliśmy ani jednego wśród 16 zawodników o prawdziwym polocie i ekstra klasie międzynarodowej, którzy mogli zamponować na Olimpiadzie. Niedzielny boks nie miał płynności, rwał się co pewien czas i raczej składał się ze sporadycznych ciosów, niż serii.

BALAGAN! BALAGAN!

To był chyba rekordowy mecz. Rekordowy z punktu widzenia... balaganu, jaki miał miejsce przed wejściem do hali ciężkiego przemysłu. Nawet rekord Służewa został pobity! Przypomniał mi się przedwojenny mecz Polska — Estonia w Łodzi i na te wspomnienia — wzdrygnęłam się! Wówczas to byłam niemal stratosfery przez konia policjanta. Na szczęście koni przed wejściem do hali poznańskiej nie było. Były za to nieprzebrane i nieorganizowane tłumy, które wylały brnąż zapomocą siekier (!) i wlewały się do środka.

Nikt nie mógł opanować tej eizby. Węgrzy przez 15 minut stali w kostiumach bezradnie przed halą (!), nie mogąc się dostać do środka.

Hala ciężkiego przemysłu przypomina swą strukturą budowlą na Służewcu. Poziada podobne krążanki, ale ze wszystkich stron. Przewidywano, że hala pomieści 12 tys. widzów, ale znalazło się w niej ponad 15 tys! Nie obeszło się bez wypadków polowania żober w czasie otwarcia na halę! Mecz rozpoczął się z 20 min. opóźnieniem i po krótkich formalnościach wśród oparów dymu z papierosów rozpoczęły się walki.

MUCHY NA RINGU

Gumowski i Bednai ruszyli na siebie pełni animuszu i zapału. Walka zacięta: Gumowski walczy z lewej pozycji, niestety bije trochę zbyt obszernie. Węgiel odpowiada na jego ataki krótkimi i dość celnymi konami. W pewnej chwili Gumowski ude... głową w broń przeciwnika. Po 4 koni... rundy Polak trafia w serce przeciwnika i widać grymas skrzywienia na twarzy Węgra. Runda wyrównana.

W drugiej Gumowski znów uderza głową i sędzia węgierski, Ferenz, daje mu ostrzeżenie. Potem trwa obustronna wymiana ciosów ze zmiennym szczęściem. Węgiel jednak trafia częściej i wygrywa starcie.

W trzeciej Węgiel okazuje się lepszym technikiem i po dalszej wymianie ciosów rundę i walkę wygrywa.

BAZARNIK LEPSZY

W kocuiej walka rozpoczyna się atakami Bazarnika, któremu udaje się kilka razy trafić w szcękę i poprawić zaraz w korpus. Obaj przeciwnicy są szybi w akcjach to też sytuacje zmieniają się błyskawicznie. Sługzak trafia nieco dokładniej. Bazarnik starcie nieznacznie wygrywa.

W drugiej rundzie Węgiel zaczyna trafiać z lewej. Skracą dystans i usiłuje rozwinąć walkę z bliska. Runda ta jest dla Węgra.

Ostatnie starcie jest bardzo zażarte, obaj przeciwnicy trafiają się wzajemnie. Sędzia ringowy Masłowski daje napomnienie Węgowi za przekładanie rąk. Na minutę przed końcem walki Sztam gwizdzie ze swego rogu i Bazarnik prze-

chodzi do ataku na półdystans. Trafia teraz celnie hukami. Polakowi spęca się krew z nad oka, a Węgowi z nosa. Runda dla Bazarnika i jego nieznaczne zwycięstwo.

ANTKIEWICZ BEZ WYRAZU

W piórkowej Antkiewicz rusza do ataku na Fehera, ale ten stopuje go na dystans i stara się trafić w korpus. A trzeba dodać, że Węgiel rozporządza nie mniej silnym ciosem. Antkiewicz traci fantazję i staje się ostrańniejszy — naweć może zbyt ostrożny. Bombardier coraz mniej ryzykuje, Węgiel łatwo unika szerokich cepów Polaka. Kilka razy obaj przeciwnicy obdziałają się sprawiedliwie

uderzeniami, tak, że nikt nikomu nie jest winny. Runda dla Węgra. W drugiej Węgiel poluje na cios w żołądek, ale Antkiewicz dobrze się kryje. Widownia ciągle czeka na huraganowy atak bombardiera, który jednak nie nadechdzi. Runda dla Węgra. W trzeciej narzędzie Antkiewicz rusza do natarcia, Węgiel jednak znakomicie odskakuje i unika niebezpieczeństwa. Mimo wszystko ataki Polaka stają się niebezpieczne. Antkiewicz trafia dość dużo, ale mało skutecznie. Jeden tylko raz Polak ułokował cios na szcękę, a potem poprawił w żołądek. Runda dla Polaka. Sędziowie (koalicja Węgierska) daje pierwszeństwo swemu zawodnikowi, co wywołuje

długotrwałe protesty na widowni. Naszym zdaniem Antkiewicz mecz zremisował.

PRZECIWNIK RADEMACHERA NA DESKACH

W lekkiej Rademacher wygrał pierwszą rundę. Vajda był przeciwnikiem równorzędnym, walka toczyła się na półdystans, a obaj rywale szukali luk. Sługzak trafił kilka razy czysto i zadał kilka serii. Druga runda jest również wyrównana i ma podobny przebieg. Starcie wyrównane. Trzecia jest podobna do poprzednich, ale destrukcyjna robota Rademachera zaczyna odnosić skutki, Vajda słabnie. W drugiej minucie Węgiel

inkasuje cios w żołądek i kłęk do szczęka. Nicco później Rademacher poprawia i Vajda znów jest na kolanach do pięciu. Stało się to jednak już na 15 sekund przed końcem meczu, tak, że Rademacher nie miał czasu skorzystać z sytuacji. Runda jest wysoko dla Polaka i walka dla niego.

CHYCHŁA NIE PRZEGRAŁ

Pojedynek Chychły z Martonem; se dziejnie w ringu znów Węgiel, przycięty przez widownię gwizdaniem. Obawiamy się o Chychłę, bo Węgiel ma podobno piorunujące ciosy. Walka zaczyna się od badania, Węgiel wydłuża swe lewe proste i zapomocą

directów chce przyszykować ciosy z prawej. To się jednak nie udaje.

Chychła jest zbyt szybki i Węgiel z e może go ustawić. Polak od czasu do czasu wykorzystuje zbyt długie namysły Węgra i raptownie doskakuje, trafiając lewym sierpem. W rezultacie Chychła Węgra obtańczył i zarobił jeden punkt, trafiając go przynajmniej trzy razy bardzo czysto. Druga runda — to ataki Węgra, który kilkoma celnymi ciosami obraca Chychłę. Ale i Chychła kilka razy korzysta z niewagi Martona i trafia go, idąc natychmiast za ciosem. Starcie wyrównane.

W trzeciej Sztam wydaje polecenie Chychle, aby „wyciągnął na siebie Węgra” i kontrował. Taka akcja udaje się kilka razy Chychła trafia bezsprzecznie częściej, a w ostatniej minucie walki naciera bardzo energicznie. Rundę wygrywa.

Koalicja dwóch sędziów węgierskich wbrew wyrokowi ringowego Polaka przyznaje zwycięstwo Martonowi.

Naszym zdaniem w najgorszym wypadku Polak zremisował. Był lepszym technikiem i taktikiem i w rezultacie częściej trafiał.

TRAGICZNY „KOLKA”

Walka Kołczyńskiego z Pappem była tragiczna. Wyraz twarzy Kołczyńskiego nie dobrego nie wróży. Kto zna Kolkę, orientuje się szybko, że wychodzi on na ring bez przekonania do swych możliwości. Robi wrażenie, że siłą wepchnięto go do klatki. „Kolka” jakby chciał powiedzieć: „Dajcie mi święty spokój, to są jeszcze święta i nie mam ochoty walczyć”.

Walka jest bez tempa, obaj czekają na odpowiedni moment do zadania ciosów. Obaj są wrońcieni w ziemię. Wreszcie pierwszy przyskakuje Papp i zadaje niespodziewany cep. Pod koniec rundy „Kolka” dostaje cios w żołądek i wyraźnie krzywi się. Powraca do rogu jakby już zmęczony. Runda Pappa.

Na początku drugiej Kołczyński do staje uderzenie w żołądek, kłęką i krzywi się. Pozostaje na kłęczkach do ośmiu. Wydaje się, że to już koniec. Polak wreszcie wstaje i znów ręka Pappa trafia go w żołądek. „Kolka” powtórnie kłęczy do siedmiu. Wstaje bohatercko, nawet stara się rewanżować. Ale nowe uderzenie znów zwała go z nóg na trzy sekundy. Wszyscy oddychają, gdy usłyszeli gong.

W trzeciej Kołczyński nie może się zdecydować na zadanie ciosu. Stawał w ringu i czekał jakby miał nogi z ołowiu. A tymczasem Papp zdradza zmęczenie i nie jest już groźny. Teraz nawet Polak dosięga go kilka razy. Pod koniec walki zamachowy Pappa znów rzuca Kołczyńskiego na deski, ale tym razem w Warszawie wstaje natychmiast. Obaj kończą walkę bardzo wyczerpani. Wysokie zwycięstwo Węgra nie ulega wątpliwości.

SZYMURA DEMOLUJE

Walka Szymura z Homolya prowadzona jest w szybkim tempie i na dystans. Węgiel walczy odważnie, idąc często ku przodowi. Szymura jednak kontruje go niezawodnie. Starcia dla Polaka. W drugiej lewe dyszle Szymury zaczynają coraz częściej rzucać Węgra na liny. Trzecia runda jest tylko formalnością. Węgiel otrzymuje dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę, jest już bardzo zmęczony i zdemolowany. W pewnej chwili Szymura zapęda przeciwnika do rogu i tam zasypuje go ciosami. Walka b. wysoko wygrana przez Szymurę.

KLIMECKI REDIVIVUS!

Klimecki już po pierwszych uderzeniach wzbudza zaufanie. Widać, że jest dobrze usposobiony. Naciera bez przerwy i idzie naprzód, trafiając Węgra z obu rąk. Szczególnie lewe sierpy Polaka trafiają cel. Runda 20:17 dla Polaka.

W drugiej Węgiel kontruje kilka razy z prawej, ale ciosy te nie czynią wrażenia na Klimeckim. Runda 20:18 dla Polaka.

W trzeciej ataki Klimeckiego trwają nadal, a Węgiel ratuje się odwracaniem i nawet uciekają. Runda 20:17 i pełny sukces Klimeckiego.

Sędziowali na punkty: Prędowski i Węgiel Bartway. W ringu za zmianę pp. Masłowski i Ferenz.

Klasyfikacja zawodników przez prezesa Bielewicza:

Polacy: Rademacher, Szymura, Chychła, Klimecki, Bazarnik, Antkiewicz, Gumowski, Kołczyński.

Węgrzy: Papp, Vajda, Horvath, Marton, Bednai, Feher, Homolya, Horay.

Kpt. Derda: Polacy: Rademacher, Szymura, Chychła, Klimecki, Gumowski, Bazarnik, Antkiewicz, Kołczyński. Węgrzy: Vajda, Horvath, Bednai, Papp, Marton, Feher, Homolya i Horay.

Co mówią świadkowie i aktorzy

Węgrzy

POZNAŃ, 28.12. (tel. wł.). Węgierscy zawodnicy o Polakach: —

Bednai: Gumowski, to bardzo niewygodny przeciwnik z powodu odwrotnej pozycji i dziwnego stylu walki. Polak częstokroć „głódkował” i u nas, na Węgrzech, byłby zdyskwalifikowany. Zbyt dużo dymu na sali.

Horvath: Był to największy sukces w moim życiu. Z wyniku jestem trochę dowolny. Czułem, że pierwsze dwa rundy byłem lepszy, w trzeciej to zupełnie opadłem z sił. Poza to muszę zauważyć, że sędzia ringowy był jednostronny.

Feher: Czułem, że mecz wygrałem, gdyż walczyłem mądrzej. Cieszę się, że „siedzieli” moje lewe proste i heki na żołądek. Wcale nie bałem się swego przeciwnika.

Vajda: Rademacher był to najlepszy zawodnik polski. Świetny technik o wielkiej agresywności. Nicestety, ja jestem zupełnie bez formy. Podróż bardzo się na mnie odbiła. Rademacher ma tylko jedną wadę: główkuje, poza tym robi wrażenie boksera zawodowego. Naprawdę klasa!

Marton: (Jokka). Walczyłem bardzo słabo, ale wygrałem. Chychła jest sprytnym zawodnikiem, lecz w Budapeszcie miałby za niedozwolone pochylać się do tyłu głowy i inne triki, przynajmniej dwa upomnienia. Chciałbym się z nim jeszcze raz spotkać.

Papp: Był to jeden z najcięższych meczów w mojej karierze. Dawno chciałem się już spotkać z Kołczyńskim. Wiedziałem, że chciał przetrzymać do trzeciej rundy i wtedy mnie zrobić. Ale trudno, jestem w formie.

Homolya: Nie byłem dla Szymury przeciwnikiem. Walczyłem bardzo źle. Szaśnie ciężkie było powietrze w sali na skutek zadymienia.

Haray: Na początku walki otrzymałem cios poniżej pasa i nie mogłem walczyć. Chciałbym się spotkać z Klimeckim w Budapeszcie. Powietrze na sali było okropne!

Dr. Ivan (prezes węgierskiego Związku Bokserskiego): Gumowski zrobił wszystko, lecz Bednai posiada dużo więcej wiedzy bokserki. Bazarnik lepszy był od Horvatha, lecz Dobo, nasz rezerwowo, napewno z nim byłby wygrał. — Polak to dobry technik, dobrze idzie na przeciwnika i umie wyzyskiwać każdą sytuację. Antkiewicz walczy nieczysto. Feher zdecydowanie więcej i czystiej trafiał. Antkiewicz to zły fighter. Rademacher jest najbardziej utalentowanym i najlepszym z Polaków. Dobry technik i taktyk. Vajda był zadziwiająco słaby. Rademacherowi należało się za głódkowanie upomnienie. Chychła bardzo utalentowany, lecz ma swoje triki, których powinien się wybić. Nadzwyczaj przytomny. Kołczyński miał przebiegły, ale to już przeszłość. Bardzo ambitny, walczył z niesłychanym sercem. Szymura stary rutyniarz; miał ustawione zadanie, gdyż Homolya był bezdziałny. Szymura jest już powolniejszy niż ongiś. Horay speszył się Klimeckiego. Był to pierwszy mecz Horaya w reprezentacji. Walczył o wiele gorzej, niż ostatnio z Bene III w Budapeszcie.

Adler Zsiga: — Gdyby Marton był w normalnej formie, Chychła nie wytrzymałby z nim trzech rund. Marton wszystkie spotkania w Czechach kończył przed czasem. Kolejność bokserów polskich według ich wiedzy (nie wyniku) ustaliliby w ten sposób: Rademacher, Szymura, Chychła, Bazarnik, Kołczyński, Klimecki, Antkiewicz, Gumowski. — Polakom brakuje stylu i szkoły. Widziałem tylko trzech wyszkolonych zawodników: Szymurę, Kołczyńskiego i Rademachera. Po Antkiewiczu spodziewałem się dużo więcej — jest on tylko doskonały fizycznie. Jesteśmy w stanie wystawić dużo lepszy skład. Polacy, jak zauważyłem, biją dużo głową. Wynik meczu sprawiedliwy. Jestem zachwycony przyjęciem, lecz organizacja zawodów zdziwiła mnie. Musieliśmy stać w kostiumach na dworze, a potem przepro-

chać się przez tłumy publiczności. Zawodnicy nie mieli ani czasu, ani miły ssa na rozruszanie się. Dziwi mnie, że tak mało młodych zawodników było w drużynie polskiej.

Bartway (sędzia punktowy): W spotkaniu w wadze półśredniej sędzia polski dał wszystkie rundy dla Chychły. Marton był słaby, ale nie tak słaby jakby się zdawało. Po meczu Fehera z Antkiewiczem nie mogłem zrozumieć zarbowania się obiektywnej dotąd publiczności. Przecież Chychła nie mógł Tędną rundą nadrobić swej porażki. Organizacja nie była na poziomie, lecz gołębność — polska!

Kapitan sportowy węgierskiego związku bokserki Egrı Laszlo: — Bardzo było dla mnie przykre utosunkowanie się do mnie polskiej publiczności. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że poza ringiem nie ma dla mnie żadnych innych czynników, któreby mogły wpłynąć na decyzję. Wynik jest sprawiedliwy.

Polacy

Plk. Mirzyski: — Wynik meczu powinien być korzystniejszy dla nas, ale nawet remis z Węgrami, którzy wypadli doskonale w Dublinie, nie zrobił nam wstydu zagranicą. Z zawodników polskich nie podobał mi się Chychła. Walczył nieefektywnie. Antkiewicz wygrał wyraźniej, niż Bazarnik. Musimy zwrócić wielką uwagę na młodzież i na wagi ciężkie. Kołczyński jest pierwszym z tych, których karierę należy zaliczyć do przeszłości. Szymura według mnie powinien być korzystniejszy dla nas, ale nawet remis z Węgrami, którzy wypadli doskonale w Dublinie, nie zrobił nam wstydu zagranicą. Z zawodników polskich nie podobał mi się Chychła. Walczył nieefektywnie. Antkiewicz wygrał wyraźniej, niż Bazarnik. Musimy zwrócić wielką uwagę na młodzież i na wagi ciężkie. Kołczyński jest pierwszym z tych, których karierę należy zaliczyć do przeszłości. Szymura według mnie powi-

Zgadnij kto wygra?

YM razem w kuponie konkursowym mamy aż 10 meczów piłki nożnej, przy czym trudniejsze są one do wytypowania, niż angielska liga. Na Sługaku toczy się obecnie turniej 3 Okręgów i PKOl wybrał jedną z walczących grup, a nianowicie drużynę należącą do Centralnego Związku Metalowców, które rozgrywają między sobą spotkania systemem punktowym, a nie pucharowym, jak pozostałe grupy. Zapytany przez nas, nasz korespondent sługski, stwierdził tylko, że niemal wszystkie 10 spotkań stanowią nawet dla lokalnych znawców zagadki, późna bowiem pora roku oraz dołyczasowe wyniki turnieju daly dowody, że nawet wielkie potęgi w rodzaju Polonii (Bytom) potrafią przegrać z B-klasowym zespołem, i to w wysokim stosunku. Trzecia pozycja kuponu, a pierwsze spotkanie piłkarskie to mecz Polonia (Piekary) — Sług (Świętochłowice). Niestety, nie możemy ustalić tutaj pewnego kandydata na zwycięzcę, oba ze spoly są mniej więcej równe, dobrze będzie zaaserkuować się we wszystkich 3-ch pozycjach.

Pogoń (Katowice) — Buildon to mecz, w którym wygrać powinni raczej goście, ale własne boisko i klasa Janika w bramce daje gospodarzom pewne szanse, o ile nie na zwycięstwo, to w każdym razie na remis.

Ferrum (Katowice) — RKS Zagłębie (Dąbrowa Górnicza). Spotkanie B-klasy sługskiej z A-klasą Zagłębia, należy się więc liczyć ze zwycięstwem RKS.

Hutniczy KS (Szopienice) — Orzeł (Wielunowice). HKS to sługka A-klasa, Orzeł walczy w B-klasie. Ostatnio jednak zespół Orla wykazał dobrą formę, bijąc Liniarę. Sądziemy więc, że uda się mu wywalczyć na obcym boisku remis.

Świt (Sosnowiec) — Orzeł (Przeziń). Radziimy typować piłkarzy Orla, którzy — jak nam donoszą z Zagłębia — znajdują się obecnie w dobrej formie.

RKS (Będzin) — Warta (Zawiercie). Tutaj przewidywać należy zwycięstwo gospodarzy, tj. RKS.

Piast (Gliwice) — Siemianowiczanka. Znowu zagadka, której nie podejmuemy się rozwiązywać. Sądziemy, że najlepszym wyjściem będzie ubezpieczenie się we wszystkich 3-ch rubrykach kuponu.

Huta Pokój — Naprzód (Lipiny) Po-

nien przejść na stale do wagi ciężkiej, w której zdaje się będzie miał szanse i na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich. Szymura byłby znacznie szybszy od wielu ciężkich, których widziałem w tym roku w Dublinie.

Bielewicz, prezes PZB: — Drużyna węgierska jest bardzo dobra do wagi średniej włącznie. Półciężka i ciężka odbiegają od nich znacznie poziomem. Wynik meczu powinien być na naszą korzyść. Z niektórymi wyrobami sędziów nie mogą się zgodzić. Na wynik meczu wpłynęły zdaje się okoliczności, że w pewnym momencie znajdowało się po dwu sędziów jednej narodowości.

Derda, kpt. związkowcy: — Mecz powinniśmy bezwzględnie wygrać 10:6. — Nie przegrali według mnie Antkiewicz i Chychła. Prędzej daliśmy porażkę Bazarnikowi. Z zawodników polskich lepszy niż spodziewałem się wypadł Gumowski, któremu trzeba dać okazję do ciężkich spotkań, a będziemy mieli z niego wielką pociechę. Drużyna polska znajdowała się w formie „świętochłowej”. Święta wpłynęły na przerwanie treningów; nie można tego powiedzieć o drużynie węgierskiej, która znajdowała się normalnie, jak przed każdym meczem wyjazdowym, w drodze. Węgrzy walczyli nieczysto, na to nie zwracał uwagi ich sędzia ringowy. Z zawodników węgierskich podobał mi się Bednai, Horvath i Vajda. Papp jest według mnie do pokonania nawet w Polsce. Gdybym wiedział, że Kołczyński jest bez formy i sam miał chęć walczyć, skorzystałbym z innego zawodnika.

Polonia (Sosnowiec) — Hutniczy KS (Katowice II). Radziimy stawiad na Polonię, która jest liderem klasy B zagłębiowskiego OZPN, mając na 9 gier 16 pkt. i stosunek bramek 34:14. Przemawia za nią również atut własnego boiska.

Ostatni wreszcie mecz — to Huta Batory — Łagiewniki. Powinni wygrać gospodarze, tym bardziej, że przeciwnik należy do klasy B i nie przedstawia żadnych specjalnych walorów.

Mecz bokserki w konkursie wi-

dnieją dwa. Jeden jednak mianowicie Ł. K. S. — Karlowe Vary nie dojdzie do skutku, ponieważ Czesi zadeponowali, iż drużyna ich jest bez formy i wobec tego przyjazd swój do Polski odwołują.

W meczu Warszawa — Poznań, w którym, jak wiadomo, nie mogą brać udziału przedwojenni zawodnicy reprezentacyjni, skład drużyn podajemy na innym miejscu, teoretycznie szanse ma Warszawa. Punkty Warszawy powinny przypaść w wagach muszej, piórkowej, średniej, półciężkiej i ciężkiej. Ostrożni mogą zabezpieczyć się remisem.

Przed meczem pięściarzy Warszawa-Poznań w Radomiu

4 stycznia rozegrany zostanie w Radomiu międzymiastowy mecz pięściarzy Poznań — Warszawa. W meczu tym nie mogą brać udziału przedwojenni zawodnicy reprezentacyjni.

Poznań występuje w składzie: Liedtke, Szymański, Panke, Adamski II, Smigurski, Wesolowski, Franek, Kołczyński.

Skład Warszawy: Tyczyński, Przybytniewski, Sieradzan, Kosiński, Majewski, Kossowski, Drabkowski, Kotkowski.

W naszej poznanicki Liedtke jest jak głosi fama, większym talentem, niż przereklamowany (zdaje się) Malak, tak, że Tyczyński będzie miał z nim sporo roboty. Stawiamy jednak na Warszawianina. W kocuiej silny zabycze Szymańskiego, może być na

straconej pozycji, w kocuiej Sieradzan powinien uporać się z Pankem Przymitywny, choć o b. silnym ciosie Kosiński w lekkiej, będzie miał ciężką pracę z Adamskim, podobnie jak znakomity technik Majewski z silnym fizycznie Smigurskim.

Dwie wagi nacięższe powinny przynieść punkty Warszawie. Drabkowski, jeśli jest w formie, może pokonać dobrze zapowiadającego się Franka, Kotkowskiego zapewne wykończy Kołczkę.

Z ostatniej chwili Antkiewicz pragnie rewanzu

POZNAŃ, 28.12. (tel. wł.). Antkiewicz nie może pogodzić się ze swą porażką z Feherem. Ambitny zawodnik Wybrzeża przyjeżdża w poniedziałek do Warszawy i pragnie za wszelką cenę spotkać się z piórkowcem węgierskim.

Wszystko zależy teraz od wagi, jaką wykaże Czortek. W wypadku wykazania przez zawodnika Radomiaka limitu wagi lekkiej, Antkiewicz startowałby w Warszawie w piórkowej, a Czortek o kategorii wyżej. Taki układ podnósłby niewątpliwie atrakcyjność meczu i mógłby w rezultacie przynieść nam ogólne zwycięstwo

Francuzi odmawiają

POZNAŃ, 28.12. (Tel. wł.). PZB otrzymał pismo od związku francuskiego, w którym ten odmawia rozeznania w lutym spotkania z Polską, motywując, iż zawodnicy przygotowują się teraz do wyjazdu do Egiptu, oraz, że muszą przeprowadzić mistrzostwa indywidualne i przed olimpijskie. Mecz z Polską nie może się więc odbyć przed Olimpiadą.

Pływacy na arenie międzynarodowej

Pierwszym przeciwnikiem po wojnie - Czesi

Po ośmiu latach przerwy pływacy polscy wstępują znów na arenę międzynarodową, rozpoczynając swe pojedyki spotkania międzynarodowe od meczu Polska - Czechosłowacja, który ma się odbyć w Poznaniu za niespełna tydzień. Mecz ten będzie uświetnieniem uroczystości jubileuszowych PZP (25-lecie istnienia).

Wybór Czechosłowacji na przeciwnika naszej reprezentacji można traktować jako raczej niezbyt szczęśliwy. Przegrany bowiem bez żadnych wątpliwości, a jubileusz należałoby może uświetnić zwycięstwem? Ale z kim?

Trudno jest wygrać jeśli brak jest dobrych zawodników. A jak spaść z konia to z dobrego - mówi przyszłowiec. - Czesi reprezentują dziś prawie we wszystkich gałęziach sportu wysoką klasę, nie są słabi i w pływaniu.

TRUDENE POCZĄTKI

Czesi byli pierwszymi nauczycielami mistrzów Polski. Pierwszy raz spotkali się z nimi nasi pływacy w r. 1927 na trójmecz Czechosłowacja - Polska - Jugosławia w Belgradzie. Czesi wygrali bezapelacyjnie (242:174,94 pkt.). Polacy byli... zdecydowanie ostatni, choć rekordziści nasi z kpt. Kuncewiczem na czele dokazywali cudów (na nasze warunki).

Nie przyniósł nam sukcesów i następny trójmecz rozegrany w Pradze Czeskiej. Znowu zajął ostatnie miejsce za Czechami (277 pkt.) i Jugosławią (148 pkt.) ze 123 punktami, choć zawodnicy polscy bili rekordy Polski. Kot np., wyrównując rekord Polski, na 400 m stylem dowolnym, przegrał do zwycięzcy o pół minuty.

Trzeci trójmecz rozegrany w Warszawie zakończył się nową klęską Polaków. Czesi wygrali z 232 punktami przed Jugosławią 187 pkt. i Polską 131 pkt. Nowa gwiazda polskiego pływactwa Bocheński był jeszcze zbyt młody, by

mógł osiągnąć zwycięstwa. Trzecie jego miejsce na 400 m z czasem 5:36 było już jednak sukcesem przewyższającym osiągnięcia kpt. Kuncewicza.

WRESZCIE - SUKCES

W trzech trójmeczach pływacy polscy byli kopciami wobec Czechów, to też nikt nie przypuszczał, że pierwsze spotkanie reprezentacji Polska - Czechosłowacja może przynieść sukces polskim pływakom.

„Wspaniałe zwycięstwo...” - zaczynały się recenzje z meczu, wygranego w Warszawie przez Polskę jednym punktem (51:50).

Wspaniała forma Bocheńskiego i Jarkuliszówny przyczyniły się do zwycięstwa zespołu polskiego. 6 rekordów Polski było plonem tego spotkania. Bocheński wygrał 100 m st. dow. w 1:03,2 i 400 m st. dow. w 5:31,0. Jarkuliszówna nie tylko, że pokazała, iż jest dobrą żabkarką, ale zajęła drugie miejsce nawet w stylu dowolnym.

To pierwsze zwycięstwo z Czechami było uważane nie tylko za sukces pływaków, było ono jednym z największych osiągnięć polskiego sportu w r. 1930.

NIEDAŁY REWANŻ

Przykrym więc był w roku następnym wynik w Pradze. Polacy przegrali 39:63, mimo iż wystąpili w pełnym składzie z Bocheńskim, Karliczkim, Jarkuliszówną i sprowadzoną z Włoch gwiazdą kobietą Kratochwilówną - Cytowiczówną. Sen o wielkości pływactwa polskiego skończył się.

Dopiero po dwu latach Polacy zdecydowali się znów wystąpić przeciw Czechosłowacji. Mecz warszawski przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo Czechom. Polakoni oni w stolicy reprezentację Polski 58:48.

W zespole polskim znów brylował Bocheński, choć nie bil rekordów, Czesi mieli natomiast gwiazdę rodzaju żeńskiego.

Schrameckowa była drugą pływaczką Europy, ustępującą tylko fenomenalnej Ten Onden.

Na tym meczu urwał się kontakt Polska - Czeski. Reprezentacja nasza rozgrywała spotkania z innymi przeciwnikami. Ostatni swój mecz miała w roku 1939 w lipcu z Finlandią w Helsinkach, ulegając gospodarzom 79:95.

„Stary” Bocheński był jeszcze bohaterem i tego spotkania. Wygrał 100 m st. dow. w czasie 1:02,9. On też wiele przyczynił się do pobicia rekordu w

sztafecie 4x200 m st. dow. Polacy osiągnęli wówczas całkiem przyzwoity czas 9:47,7.

Obok Bocheńskiego zwycięstwa odnosił świetnie zapowiadający się Kuntmant w stylu grzbietowym. 16-letni chłopiec przepłynął 100 m w 1:16. Wojna jednak „wykończyła” go.

Dość brak nam następców dla Bocheńskiego, nie widać podobnych do Kuntmanta, Jędryska, czy Cytowiczówny. - Będziemy bici zdalej się tak, jak przed 20-tu laty. (ss)

Przed walnym zgromadzeniem W.O.Z.P.N.

Doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Płki Nożnej odbędzie się 18 stycznia 1948 r. o godz. 9.30 w pierwszym, a o 10.30 w drugim terminie.

★

Od dawna krążyły pogłoski, jakoby Wydział Gier i Dyscypliny Związku miał na walnym zebraniu wysunąć wniosek o powiększenie kl. A do 16 klubów. Były one tym bardziej wiarygodne, że na mocy zarządzeń PZPN w najwyższej klasie Okręgu nie może znajdować się w jednej grupie więcej niż 10 drużyn

Z drugiej strony Okręgi wypowiedziały się w referendum, rozpisany swego czasu przez PZPN za dopuszczeniem rezerw klubów ligowych do rozgrywek w kl. A. W ten sposób w Warszawie znalazło się w tej klasie 12 zespołów.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do p. Niewiadomskiego - przewodniczącego WG i D WOZPN

Wydział Gier, jak i Zarząd Okręgu jest przeciwny zwiększeniu kl. A i w żadnym wypadku z podobnym wnioskiem nie wystąpi, gdyż trzeba by unieważniać rozgrywki jesienne - pada odpowiedź.

Z pomocą przyszła WOZPN-owi najwyższa magistratura piłkarska, przypominając, iż zmiana regulaminu mistrzostw nie jest dopuszczalna w trakcie ich trwania i dlatego ewentualne zmiany uchwalone na walnym zgromadzeniu mogą obowiązywać w następnym roku (tj. najwcześniej w mistrzostwach 1948/49)

Mimo wszystko z wnioskiem tym ma wystąpić jeden z klubów prowincjonalnych.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, ale WG i D będzie musiał odpowiedzieć na zebraniu, dlaczego

Bilans roczny Skry

Skra była najżywością drużyną Częstochowy w r. 1947. Rozegrała ona ogółem 45 meczy, wygrywając z nich 25, remisując 4 i przegrywając 16, a ogólny stosunek bramek wynosi 160:140 na jej korzyść.

Najlepszym strzelcem Skry był Seifried, zdobywca 36 bramek, dalej idąc: Bulski 30, Słezak 23, Dąbrowski 18, Orłowski 14, Purgal 11, Kołodziejczyk 9, Langier 5, Dzieciolowski 3, Borowiecki, Bubel i Bąkowski po 2.

Najwięcej razy grał Bubel - 43, Orłowski 42, Dzieciolowski 41, Borowiecki i Bulski po 40, Serdak 39, Słezak 36, Seifried 35, Bąkowski i Purgal po 33, Dąbrowski 29, Kołodziejczyk 25.

Skra miała kilka ładnych wyników: są to mianowicie zwycięstwa nad RKK Sosnowiec 5:3, Polonią Świdnica 2:1 i 7:0, a także wynik z Zidenciami 4:6, mecz z Czechami był najpiękniejszym meczem Skry w ubiegłym sezonie.

Tor kolarski buduje Victoria

Pierwszy tor kolarski w Częstochowie budowało Kółko Cyklistów „Częstochowskiej Towarzystwo” jeszcze w r. 1893. Potem powstały kolejno tory na Rakowie, na placu ob. Metalurgii i wreszcie przy ul. Dąbrowskiego. Z czasem jednak Częstochowa znalazła się... bez toru.

Odbiło się to na rozwoju tutejszego kolarstwa, które siłą rzeczy musiało się przenieść na konkurencję wyłącznie szosową.

Głębnie jednak WZKS Victoria, działająca przy fabryce Union Textile opracowuje projekt budowy własnego toru w obrębie stadionu fabrycznego.

Przyszły tor Victorii pełniłby kolarstwo częstochowskie na drogę lepszego rozwoju.

wbrew istniejącym przepisom samorzutnie, bez opinii walnego zebrania zmienił regulamin w roku zeszłym. (Z kl. A miały spaść 3 zespoły - wejść 1. nie byłoby teraz trudności).

Nie będziemy omawiać złych i dobrych stron wniosku (właściwie tylko złych), gdyż identyczna sytuacja wytworzyła się w ub. r. Czytelników, którzy nie przypominają sobie tego, odsyłamy do artykułu, zamieszczonego przez red. Aleksandrowicza w Nr. 4 „Przeгляdu Sportowego” z dnia 9 stycznia 1947 r. (C).

Mała olimpiada bokserów w C. S. R.

Czechosłowacja zrzekła się wprawdzie organizacji mistrzostw Europy w boksie na rzecz Polski z czego skorzystała... Norwegia, niemniej jednak nie na tym nie straciła. Bezpośrednio po Igrzyskach Olimpijskich w Londynie zjedzie do Pragi około 50 najlepszych bokserów całego świata. Turniej praski odbędzie się o nagrodę redakcji „Swobodne Slovo” tj. o złote rykawice.

Z Lublina

W ubiegłą niedzielę w międzymiastowym meczu tenisa stołowego w Lublinie KS OMTUR Błękitni odniósł zwycięstwo nad Radomskim Kółem Sportowym 8:1.

T. Patyński (B) pokonał Adamczyka (R) 21:8, 21:9, Korpęć (R) 21:11, 21:19 i Gossa (R) 25:23, 21:15; B. Skirmunt (B) wygrał z Adamczykiem (R) 21:16, 21:12, z Korpęć (R) 21:15, 20:22 21:19, z Gossem (R) 21:16, 21:19; I. Patyński odniósł duży sukces w postaci zwycięstwa nad czołowym zawodnikiem Radomia Korpęć 21:18, 18:21, 21:15, pokonał również Gossa (R) 21:11, 21:19, przegrał jednak z Adamczykiem 19:21, 16:21.

Poprzednio Błękitni bawili w Radomiu, gdzie pokonali Radomskie Kolo Sportowe 5:4 i Naprzód 6:3, przy czym w drugim meczu oddali 3 gry v. o. ze względu na wcześniejszy wyjazd Skirmunta.

Drzazgi Śląskie

Do kl. A Śl. OZHL, zaliczone zostały kluby: Siemianowiczanka, Polonia - Bytom, KKS - Mysłowice, Balidon - Katowice, WKS - Wyrz, Siles - Giszowice i Piast - Cieszyn. Kluby te walczą będą w obecnym sezonie o puchar PZHL. Pozostałe kluby należące do kl. B rozgrywać będą normalne mistrzostwa.

Kluby hokejowe zachodnich powiatów Śląska Opolskiego, przyłączone zostały do Dolnośląskiego OZHL. Dwa najsilniejsze z nich Odra - Opole i Pogoń Prudnik zaliczone zostały do kl. A.

T. S. Koszarawa Zwienc, jeden z najstarszych i najbardziej ruchliwych klubów w podokręgu Biala - Bielsko, organizuje obecnie sekcję bokserską.

Nowe władze podkolegium sędziów piłki nożnej w podokręgu Biala - Bielsko, przedstawiają się następująco: prezes - p. Dąbrowski; sekretarz - p. Barger, skarbnik - p. Wl. Pindel; referent obsady - mjr Machinko; referent wyliczeniowy - p. Weisitzer.

W międzymiastowym meczu ping-pongowym reprezentacja Siemianowic, pokonała Wrocław 5:4.

W pierwszych dniach stycznia gościć będzie na Śląsku drużynowy wicemistrz Polski w tenisie stołowym Legia Warszawa, która 3 stycznia grać będzie w Świętochłowicach z mistrzem Polski - GZKS Słowian Świętochłowice a 4 stycznia występując pod firmą reprcz Warszawa wy spotka się w Sosnowcu z reprcz Śląska.

W towarzyskim meczu pięciokrotny mistrz Okręgu poznańskiego - Ostrowi 112 Najładniejsza walka wieczoru stoczona została w walce kuciej pomiędzy Grzywozom, a doskonale zapowiadającym się Nowakiem. Wygrał ją na punkty Grzywoz.

W Zagłębiu powstały ostatnio dwie nowe sekcje bokserskie przy RKS Biryńca i GZKS Saturn Czeladź.



Najbliższa Olimpiada zimowa w St. Moritz zbliża się wielkimi krokami i już teraz przyszli olimpijczycy usilnie trenują, aby walczyć o zaszczytny złoty medal. Mistrz świata, Europy i Szwajcarii w jeździe figurowej Gerstiller, podczas treningu na sztucznej lodowisku w Wembley w towarzystwie aktorki Anne Crawford.

Fotografia Brytyjska

Odpowiedzi Redakcji

Tadeusz Wiśn. - Włocławek. Według wiadomości z obozu przedolimpijskiego lekkoatletów w Olstynie, Gąsowski obok zajęć jako asystent trenera Grzesiaka pracuje również nad swą formą i kłowie, czy nasz dawny „rep” nie stanie znów na bieżni.

Szymura przegrał w finale mistrzostw Europy w Dublinie w 1939 r. z Włochem Musina.

Wiśła (Kraków) była kilkakrotnie mistrzem piłkarskim Polski w latach przedwojennych.

Stanisław Split. - Szczecin. List Pana przesiłaliśmy na adres P. K. Ol. i w przyszłości prosimy kierować wszystkie reklamacje na adres Warszawa, Al. Stalina 34. Ze swej strony interweniowaliśmy również o przyspieszenie wypłacenia wygranych i obłożano nam radykalną poprawę.

Stary Czytelnik z Pruszkowa. Skład bokserskiej drużyny Warszawianki w 1939 r. wyglądał następująco (bez wagi ciężkiej): Urbanski, Budziszewski, Strojkowski, Woźniakiewicz, Tomczyński, Królikowski i Kruk.

Skład CWS (również bez wagi ciężkiej): Wałkowski, Gromek, Lipiński, Abramczyk, Bizówka, Kapiński lub Calka, Czapła.

Skład Geyera (bez ciężkiej): Kamiński, Bęgiński, Dolata, Augustynowicz, Mikołajczyk, Ostrowski i Pisarski.

T. S. z Pleszewa. Walka między Jake Kitzbaum a Jem. Smith odbyła się 19 grudnia 1887 roku i trwała rzeczywście 106 rund. Spotkanie to odbyło się w Francji na wyspie des Souverains na Sokwanie i walka toczyła się o tytuł mistrza Wielkiej Brytanii. Boksery walczyli przez 2 godziny 30 minut. Walka została ogłoszona jako remisowa, ponieważ za padające ciemności uniemożliwiły jej dalsze kontynuowanie.

Nie było to zresztą najdłuższe spotkanie w historii ringu. 10 marca 1888 roku w Chantilly (Francja) John L. Sullivan zremisował z Charlie Mitchell po walce trwającej 3 godziny 55 minut i 10 sek.

J. Maszow - Warszawa. Oto punkcjony wyników według tabeli fińskiej: 100 m - 14,8 - 18,5 p., 200 m - 30,1 - 22,9 p.,

400 m - 1:09,9 - 202 p., 110 m pl. - 40,3 nie punktowane - tabela uwzględnia czas od 29,7 sek. kula - 10,31 - 472,5 p., dysk - 18 m - 169 p., oszczep - 22,69 156 p., wzwyl - 98 cm - 34 p.

Z. Pietrzycki - Ostrowiec Kielecki. Istotnie polscy bokserzy walczyli w czasie okupacji w Warszawie w dniu 29 sierpnia. Była to impreza organizowana przez Polaków bez żadnego wplądziatwa Niemców.

Louis rzeczywście rozwiódł się ze swą żoną Marją Trotter, po krótkim jednak czasie, małżeństwo to zeszło się ponownie.

Zenon Trybalski - Sopot. W sprawie tej proszę zwrócić się wprost do autora artykułów prof. Stefana Kisielńskiego, Katowice, ul. Zwirki i Wigury 15 m. 3.

Jan Pawl. - Poznań. Uwagi Pańskie są słuszne tylko... adres fałszywy. Zajęliśmy wówczas identyczne stanowisko, to też nie mamy potrzeby zmieniać zapamiętanych.



Jill Linzee i Marion Davies, dwie młode lizwiarki angielskie, są nadzieją Wielkiej Brytanii na najbliższą Olimpiadę zimową w St. Moritz

UWAGA:

1. Pozycje 1 i 2 obejmują zawody bokserskie, natomiast od 6 - 12 zawody piłkarskie turnieju organizowanego przez C. Z. 2. M.
2. Firmy przyjmują kupony do środy, dnia 31 grudnia 1947 r. do godz. 17-ej.
3. Zgłoszenia wygranych firmy przyjmują w poniedziałek, dnia 5 stycznia i w środę, dnia 7 stycznia 1948 r. do godz. 17-ej.
4. Ogłoszenie nagród i wysokości nagród - podane sortaną przez Komitet w poniedziałek, dnia 12 stycznia 1948 r.

KONKURS „ZGADNIŃ KTO WYGRA” Kupon Nr 9. Niedziela, 4 stycznia 1948 r.	A		B		C	
	1	2	1	2	1	2
1. Łódzki KS - Karlevo Vary (boks)						
2. Warszawa - Poznań (boks)						
3. Polonia Piłkarska - Śląsk Świętochłowice (p. n.)						
4. Pogoń Katowice - Balidon (p. n.)						
5. Ferrum Katowice - RKS Zagl. Dąbr. Gór.						
6. Hutn. KS Szopienice - Orzeł Wainowice						
7. Swil Sosnowiec - Orzeł Brzeziny p.n.						
8. RKS Będzin - Warta Zawiercie (p. n.)						
9. Piast Gliwice - Siemianowiczanka p.n.						
10. Hutn. Półkój - Naprzód Lipiny (p. n.)						
11. Polonia Sosnowiec - Hutn. KS Katowice II						
12. Hutn. Ratory - tęgłowniki (p. n.)						
	20 zł.		20 zł.		20 zł.	

Nazwisko i imię _____
adres _____
Numer kuponu _____ Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł _____
(Kupon wyciąć)

Co wiemy o Czechach?

DLA porównania klasy pływaków dać wyniki najlepszych pływaków na czeskich i polskich warto zbadać mistrzostwach obu krajów

CZECHY	POLSKA
Panowie:	
Marik 100 m st. dow.: 1:02,2	Marchlewski 1:07.
Bubnik 1:02,3	Ramola 1:07,8
400 m st. dow.:	
Bartusek 5:09,7	Dzień 5:53,8
Landkammer 5:16,5	Ramola 5:41,8
100 m st. grzb.:	
Kovar 1:12	Zemyr 1:18,8
Poturnik 1:15,2	Langier 1:20,2
200 m st. kl.:	
Komadaj 2:53,2	Szaltysek 3:02,1
Skovajsa 2:53,6	Krause 3:06,0
3 x 100 m st. zmiennym:	
Slavia - Praga 3:30,5	Piast - Gliwice 3:53,2
4 x 200 m st. dow.:	
C. P. K. - Brno 10:19,4	Polonia - Bytom 11:09,4
Panie:	
100 m st. dow.:	
Kubisowa 1:19,3	Bemówna 1:23,0
Mukowa 6:42,6	Niedzielówna 1:25,1
400 m st. dow.:	
Becvarowska 6:42,5	Bemówna 6:29,5
Mukošwa 6:42,6	Liszówna 6:50,1
100 m st. grzb.:	
Pistelakova 1:32,5	Szelagowicz 1:31,0
Grosskopfova 1:33,6	Kaleta 1:31,6
200 m st. kl.:	
Praslova 3:11,4	Kaleta 3:21,1
4 x 100 m st. dow.:	
L. T. C. - Praga 5:41,2	B. B. T. S. - Bielsko 5:55,4
3 x 100 st. zmiennym:	
C. P. K. - Brno 4:30,5	B. B. T. S. - Bielsko 4:40,2

Czesi startowali na mistrzostwach Europy w Monaco. Rekordzista C. S. R. na 100 m st. dow. Marik (59,5) był piątą z czasem 1:01,4, a Bubnik upla sował się na 6-tym miejscu z wynikiem 1:02,9. Lepiej powiodło się Czechom na 400 m st. dow., gdzie Bartusek uzyskałszy 5:04,9 zajął trzecie miejsce, a Landkammer z 5:15,3 był czwarty. Najlepszy grzbietowiec czeski w Monaco uzyskał wy-

nik na swym normalnym poziomie 1:12,8, a Koucurek miał 1:17,5. To samo zrobili i żabkarze. Koumadaj miał na 200 m 2:52,1, a Linhardt 2:57,1.

Reprezentacje C. S. R. w sztafecach osiągnęły: 4 x 200 m st. dow. - 9:39, a 3 x 100 m st. zmiennym 3:31,3.

Startem swym w Monaco udowodnili Czesi, że poziom ich wyników, uzyskiwanych w Pradze niewiele odbiega od rezultatów, uzyskiwanych w Monaco. A jeśli nie załamali się na mistrzostwach Europy, to chyba i u nas zademonstrują klasę, jakiej dawno nie widzieliśmy.

Australia zrezygnuje z pucharu Davisa?

Przewodniczący Australijskiego Związku Tenisowego Brookes oświadczył, że Australia najprawdopodobniej zrezygnuje w r. 1948 z udziału w pucharze Davisa z powodu... braku dolarów. Ostatnia decyzja zapadnie na walnym zebraniu, które odbędzie się w styczniu w Melbourne.

Wydawca: R.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 678-81, 678-85
Skrytka pocztowa 181
Główny Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk Drukarnia „Wiedza” Nr 1 „Robotnik”

WAPUNKI I PREENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie zł 72-
kwartalnie zł 188-
Wpłaty wyłącznie na adres Administracji - Warszawa, ul. Mokotowska 3
„Przeгляд Sportowy” konto P. E. O. 1-1925
CENT OGŁOSZENI
za 1 mm o teście szerokości jednego
spalony - 40 zł. tuszem drukiem 100-
drustyj.
B-52264